

Bez szans na stabilność.

Wewnętrzne i regionalne uwarunkowania sytuacji w Syrii

Krzysztof Strachota, Karol Wasilewski, Marek Matusiak

Wraz z obaleniem reżimu Baszara al-Asada (grudzień 2024) w Syrii rozpoczął się proces konstytuowania się nowego porządku politycznego i ustrojowego. Został on zdominowany przez zwycięskie ugrupowanie Hajat Tahrir al-Szam (HTS; formalnie samorozwiązane 29 stycznia) i jego lidera Ahmeda asz-Szarę, pełniącego funkcję prezydenta kraju. Nowe władze de facto zostały uznane przez społeczność międzynarodową i formalnie przez główne siły polityczne w kraju. Syria pozostaje jednak państwem głęboko podzielonym oraz targanym konfliktami wewnętrznymi, w których aktywną rolę odgrywają aktorzy zewnętrzni (głównie Turcja i Izrael).

Postasadowska Syria gruntownie przewartościowała politykę regionalną. Zredukowano wpływy Iranu i Rosji na rzecz tureckich i izraelskich. Palącą stała się potrzeba trwałej stabilizacji kraju w nowej rzeczywistości. Ową stabilizacją – na własnych warunkach – najbardziej zainteresowana jest Ankara, państwa Zatoki Perskiej i UE (dwa ostatnie z ograniczonymi instrumentami oddziaływania na dynamikę w kraju). USA przyjęły wobec zachodzących w Syrii procesów postawę zdystansowaną i niejednoznaczną. Jej niestabilność – z różnych powodów – niesie korzyści Izraelowi, Iranowi i Rosji. Perspektywa unormowania sytuacji – zarówno w wymiarze bezpieczeństwa i politycznym, jak i społeczno-gospodarczym – pozostaje odległa. Istotną przeszkodą na drodze do niej pozostają konflikty interesów oraz ograniczone środki poszczególnych aktorów zewnętrznych.

Syria po upadku reżimu Asada – iluzoryczna stabilizacja

8 grudnia 2024 r. w efekcie spektakularnej ofensywy i załamania reżimu Asada władzę w Damaszku przejął HTS – koalicja islamskich sił opozycyjnych o radykalnym rodowodzie (stojący na jej czele Szara był w przeszłości przywódcą syryjskiej odnogi Al-Kaidy), w minionej dekadzie bazująca w prowincji Idlib, gdzie stworzono struktury polityczne i wojskowe oraz skąd – przy wsparciu Turcji – prowadzono walkę z Asadem.

W ciągu ponad trzech miesięcy rządów HTS stworzył podwaliny pod nowy porządek polityczny w kraju. Na czele państwa stanął lider zwycięskiego ugrupowania, Szara, który 29 stycznia został „mianowany” na prezydenta przez podporządkowane HTS siły (tego samego dnia organizacja formalnie się rozwiązała). 30 marca doszło do powołania – w miejsce tymczasowego – stałego rządu.



Ramy prawne dla władz wyznacza tymczasowa (ma obowiązywać przez pięć lat), ogłoszona 13 marca konstytucja, wypracowana w toku dialogu z wyselekcjonowanymi przez HTS reprezentantami społeczeństwa. Na jej podstawie w kraju funkcjonuje silny system prezydencki z faktyczną kontrolą lidera nad władzą ustawodawczą i sądowniczą. Konstytucja m.in. definiuje Syrię jako państwo unitarne, oparte na rządach prawa i gwarantujące podstawowe wolności, w którym głównym źródłem prawa jest muzułmańska tradycja prawna.

Nowe władze na drodze negocjacji zapewniły sobie formalną podległość głównych sił politycznych i militarnych w kraju, lecz w tworzeniu

konstytucji i formowaniu nowego rządu odegrały one minimalną rolę (zaangażowani w proces przedstawiciele mniejszości etnicznych i religijnych nie są reprezentantami ugrupowań politycznych). Niezależnie od poważnych tarć i konfliktów Szara i de facto HTS stanowią jedyną i bezalternatywną władzę centralną w Syrii. Zyskały realne uznanie międzynarodowe: pozostają w roboczym dialogu politycznym m.in. z państwami regionu, Europą i USA, Rosją, choć sam HTS wciąż znajduje się w spisie organizacji terrorystycznych m.in. w Stanach Zjednoczonych i UE.

Do pierwszoplanowych wyzwań należy zapewnienie skutecznej kontroli nad terytorium, elementarnego bezpieczeństwa i legitymacji społecznej.

Zrzucony trwającą od 2011 r. wojną domową kraj stoi przed fundamentalnymi wyzwaniami, związanymi m.in. z tworzeniem efektywnej administracji, reintegracją poszczególnych regionów, rozliczeniem reżimu Asada, uregulowaniem kwestii własnościowych, uniknięciem katastrofy humanitarnej (90% mieszkańców żyje poniżej progu ubóstwa) i organizacją powrotu uchodźców, a szerzej – przygotowaniem ram dla obudowy państwa i gospodarki. Do pierwszoplanowych wyzwań należą zapewnienie skutecznej kontroli nad terytorium, elementarnego bezpieczeństwa i legitymacji społecznej. W tej dziedzinie władze napotykają niebagatelne przeszkody.

Pierwsze i zasadnicze wyzwanie wiąże się z głęboką dezintegracją polityczną i militarną Syrii. Na blisko jednej trzeciej obszaru kraju funkcjonuje samowładna Autonomiczna Administracja Wschodniej i Północnej Syrii, zdominowana przez Kurdów wiązanych z Partią Pracujących Kurdystanu. Autonomia dysponuje własnym wojskiem, tj. Syryjskimi Siłami Demokratycznymi (SDF), liczącymi do 100 tys. bojowników (około trzykrotnie więcej niż macierzyste siły HTS), szkolonymi, dozbrajanymi i ochranianymi przez USA. SDF – w różnych okolicznościach – współpracowały z Rosją, Iranem i Izraelem. Autonomia wypracowała efektywne rozwiązania ustrojowe i instytucjonalne sprzeczne z tradycjami ugrupowań o rodowodzie islamskim. SDF formalnie uznały zwierzchność władz w Damaszku (choć bardzo krytycznie odniosły się do powstałej konstytucji i nowego rządu) oraz zadeklarowały gotowość integracji zwartych jednostek z nowo tworzoną armią. Nawet przy założeniu dobrej woli proces ten rozciągnąłby się na lata.

Znaczna odrębność charakteryzuje obszary północy kraju kontrolowane przez Syryjską Armię Narodową (SNA), powołaną pod kontrolą Turcji. Struktury administracyjne i gospodarka są z nią silnie zintegrowane, a na terenach tych stacjonują i działają jednostki armii tureckiej. SNA, dysponująca siłami zbrojnymi co najmniej równymi tym należącym do HTS, zapowiedziała pełne podporządkowanie Damaszkowi, lecz w praktyce pozostaje pod kontrolą Ankary. Nominalną zwierzchność władze zachowują nad Syrią południową – obszarami kontrolowanymi przez sunnickie ugrupowania dawnej opozycji lub Druzów (część regionu okupuje Izrael). Rosnący problem stanowi kontrola nad prowincjami nadmorskimi, zamieszkanymi przez alawitów (zaplecze reżimu Asadów) i inne mniejszości (m.in. chrześcijan i ismailitów). Potencjalne zagrożenia wciąż generuje wschód państwa, będący oparciem dla Państwa Islamskiego.

Sytuacja w dziedzinie bezpieczeństwa jest daleka od stabilizacji. Na północy nieprzerwanie trwają starcia pomiędzy SDF a wspieraną przez Turków SNA. Gwałtownie zaostrza się sytuacja na zachodzie, gdzie przegrupowane siły starego reżimu na początku marca wywołały „powstanie” – w ciągu trzech dni walk łączne straty po obu stronach wyniosły blisko 600 zabitych (niemal tyle samo co w trakcie ofensywy, która doprowadziła do upadku Asada), a w masakrach życie straciło 1000–1600 osób.

Syria stanowi także obszar trwałej obecności aktorów zewnętrznych, przede wszystkim Izraela, Turcji, USA (zob. niżej), którzy prowadzą tam operacje wojskowe. Regularnie dochodzi do incydentów na granicy z Libanem (chodzi o domniemane wsparcie Hezbollahu dla sił postasadowskich). Ewentualnym wyzwaniem dla bezpieczeństwa pozostają skrajne środowiska muzułmańskie, głównie Państwo Islamskie, ale też radykalne i autonomiczne kręgi w HTS i SNA (w tym niegdysiejsi dżihadyści z zagranicy, m.in. ujędurscy i centralnoazjatyccy). Poczynania destabilizacyjne mogą być dodatkowo finansowane przez struktury kryminalne, w tym związane z produkcją narkotyków (za rządów Asada w kraju powstawało ok. 80% światowej produkcji captagonu).

» Ankarze zależy na stabilizacji Syrii w oparciu o władzę Szary, gdyż chce odebrać dywidendę za wspieranie opozycji po 2013 r. oraz za pomoc udzielaną HTS po 2018 r.

nie dochodzi do incydentów na granicy z Libanem (chodzi o domniemane wsparcie Hezbollahu dla sił postasadowskich). Ewentualnym wyzwaniem dla bezpieczeństwa pozostają skrajne środowiska muzułmańskie, głównie Państwo Islamskie, ale też radykalne i autonomiczne kręgi w HTS i SNA (w tym niegdysiejsi dżihadyści z zagranicy, m.in. ujędurscy i centralnoazjatyccy). Poczynania destabilizacyjne mogą być dodatkowo finansowane przez struktury kryminalne, w tym związane z produkcją narkotyków (za rządów Asada w kraju powstawało ok. 80% światowej produkcji captagonu).

Turcja – nagroda za „strategiczną cierpliwość”

Ankarze zależy na stabilizacji Syrii w oparciu o władzę Szary, gdyż chce ona odebrać dywidendę za wspieranie opozycji po 2013 r. oraz za pomoc udzielaną HTS po 2018 r. Wtedy to Turcy de facto roztoczyli nad nim parasol polityczny i współpracowali z nim w zakresie koordynacji sytuacji bezpieczeństwa w Idlibie. Po 2020 r. zacieśnili więzi z ugrupowaniem dzięki powstrzymaniu rosyjsko-syryjskiej ofensywy na to miasto. Elementami wspomaganie HTS były pomoc humanitarna dla prowincji, a także przemykanie oka – jeśli nie przyzwolenie – na czerpanie przez koalicję zysków z handlu granicznego, mimo że oficjalnie figurowała ona na tureckiej liście organizacji terrorystycznych.

Turcja kooperowała też z HTS w dziedzinie wymiany informacji wywiadowczych i prawdopodobnie wspierała ewolucję ideologiczną ugrupowania, przy okazji budując z jego liderami bliskie związki personalne (minister spraw zagranicznych z ramienia HTS Hassan al-Szibani uczęszczał na studia doktoranckie na jednym z tureckich uniwersytetów), a najpewniej koordynowała z nią również ofensywę z 2024 r. Ważnym elementem oddziaływania na HTS jest SNA, ściśle powiązana z Turcją. Dlatego tureccy politycy liczą na to, że nowe władze w Damaszku umożliwią im prowadzenie kluczowych interesów.

Po pierwsze Ankara oczekuje pomocy w likwidacji kurdyjskiego parapaństwa, którego istnienie i rozwój postrzega jako zagrożenie egzystencjalne. Po drugie ma nadzieję, że ustabilizowanie Syrii pozwoli na masowy powrót uchodźców. W ostatnich latach ich znaczna liczebność w Turcji (w szczytowym okresie ok. 3,5 mln, a obecnie – ok. 3 mln) wywoływała społeczno-polityczne kontrowersje, odbijające się negatywnie na notowaniach obozu rządzącego. Decydenci z Recepem Tayyipem Erdoğanem na czele kilkakrotnie ogłaszali plany dobrowolnej repatriacji uchodźców. Tych projektów nie udało się zrealizować, a niewielka liczba powrotów Syryjczyków po grudniu 2024 r. (zgodnie z danymi przedstawionymi w marcu przez prezydenta – ok. 133 tys.) potwierdza, że masowe powroty będą niemożliwe bez uspokojenia sytuacji w Syrii. Po trzecie Ankara ma nadzieję, że władze w Damaszku umożliwią tureckim przedsiębiorcom, zwłaszcza z sektora budowlanego, udział w odbudowie państwa na preferencyjnych warunkach. Po czwarte zakłada, że stabilizacja państwa przez protureckie władze ułatwi jej wdrożenie projektów strategicznych. Z jednej strony chodzi o potencjalną umowę o delimitacji granic na Morzu Śródziemnym, co poszerzyłoby okno blokowania przez Turcję niekorzystnych porozumień energetycznych na tym akwenie, choćby wykluczającego ją Gazociąg Śródziemnomorski, którym

lokalne surowce miałyby być transportowane do Europy przez Grecję i Włochy. Z drugiej – o szansę na zaspokojenie własnych aspiracji energetycznych, przykładowo w zakresie wznowienia rozmów o budowie gazociągu z Kataru.

Realizację tureckich celów wspierać ma szeroki wachlarz instrumentów. Do najważniejszych należą: obecność wojskowa na terytorium Syrii, współpraca z SNA, zdolność do doradzania władzom HTS w tworzeniu instytucji państwowych i budowie silnych więzi gospodarczych (m.in. dzięki działalności ekonomicznej syryjskich uchodźców na terytorium Turcji) czy możliwość wpływania na innych aktorów zainteresowanych Syrią, przede wszystkim na Rosję i Iran.

” **Realizację tureckich celów ma wspierać szeroki wachlarz instrumentów, m.in. obecność wojskowa, współpraca z SNA i HTS, więzi gospodarcze oraz przełożenie na innych aktorów zewnętrznych.**

W ostatnich miesiącach Turcy podjęli działania mające przybliżyć ich do osiągnięcia omówionych powyżej celów¹. Lobbowali w Europie i Stanach Zjednoczonych za zniesieniem sankcji na Syrię, zdecydowali się na otwarcie ambasady w Damaszku i konsulatu w Aleppo (m.in. aby wzmocnić legitymację nowych władz) oraz sygnalizowali wolę przejęcia głównego ciężaru walki z Państwem Islamskim i zaangażowania w nią państw regionu (czemu miało służyć spotkanie ministrów spraw zagranicznych Turcji, Jordanii, Iraku, Libanu i Syrii w Ammanie 9 marca br.). Ten ostatni argument jest dla Ankary szczególnie istotny – ma umożliwić przekonanie USA do całkowitego wycofania się z Syrii i zakończenia współpracy z SDF. Miałyby to poważnie osłabić organizację i skłonić ją do większej uległości wobec Damaszku.

Konieczność pozyskania wsparcia Amerykanów dla urzeczywistnienia planów względem Syrii to tylko jeden z przejawów ograniczeń Turcji. Inne wynikają choćby z faktu, że pogrążona od lat w kryzysie gospodarczym Ankara nie dysponuje wystarczającymi środkami na realizację projektów odbudowy. Powoduje to, że musi ona znaleźć dodatkowe zasoby na ten cel (w postaci pieniędzy od partnerów unijnych czy z Kataru). Sytuacja taka naraża ją na utratę pozycji „pierwszego partnera” władz w Damaszku, ponieważ nakazuje także im poszukiwać partnerów międzynarodowych, którzy skuteczniej wsparliby odbudowę gospodarczą państwa (pierwsze delegacje rządowe odbyły się do Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Kataru). Ankara dostrzega też coraz wyraźniej ryzyko związane z działaniami Izraela – widzi on w umacnianiu się HTS zagrożenie, a także coraz częściej mówi o nieuchronnej konfrontacji z Turcją w Syrii.

Izrael – siła oddziaływania negatywnego

Po upadku Asada Izrael podjął (i prowadzi nadal) względem Syrii agresywne działania militarne. Ich celami są:

- zniszczenie jej potencjału wojskowego,
- przejęcie kontroli nad punktami o znaczeniu strategicznym (jak szczyt góry Hermon),
- utworzenie strefy buforowej,
- ustanowienie na terytorium sąsiada strefy interesów,
- uzyskanie przełożenia na jego sytuację wewnętrzną (poprzez wspieranie ruchów odśrodkowych).

¹ A. Michalski, Z. Krzyżanowska, *Syryjskie dylematy Turcji: sukces i co dalej?*, OSW, 17.01.2025, osw.waw.pl.

Pomimo że nowe władze w Damaszku nie poczyniły względem Izraela wrogich kroków oraz zwalczając na swoich ziemiach wpływy irańskie, 8 grudnia 2024 r. siły izraelskie zaatakowały syryjskie obiekty wojskowe (ponad 600 uderzeń w pierwszych dniach operacji) i rozpoczęły inwazję lądową na południe kraju. W ramach tej pierwszej zniszczyły lotniska, systemy obrony przeciwlotniczej, wyrzutnie rakiet, sprzęt lądowy, magazyny broni i okręty wojenne. W rezultacie drugiej najpierw zajęły liczącą 235 km² strefę zdemilitaryzowaną (ustanowioną na mocy umowy izraelsko-syryjskiej po wojnie 1973 r.), a następnie przesunęły się o kilkanaście kilometrów w głąb syryjskiego terytorium.

Izrael złamał w ten sposób warunki wspomnianego porozumienia (po 50 latach jego obowiązywania), lecz Benjamin Netanjahu oznajmił, że w obliczu zmiany

rządu w Damaszku „utraciło ono moc prawną”. Działanie te miały zaś zostać podjęte, aby „zapobiec zagrożeniom dla Wzgórz Golan”, które – notabene – w wymiarze prawnomiędzynarodowym są terenem syryjskim, od 1967 r. okupowanym i kolonizowanym przez Izrael, a w 1981 r. bezprawnie przez niego anektowanym. Po przekroczeniu przez armię izraelską granicy premier zapowiedział podwojenie osadnictwa na tym obszarze.

Strona izraelska stwierdza, że jej siły pozostaną w Syrii, dopóki „zagrożenia nie ustaną”, co w praktyce oznacza „bezterminowo”. Na zajętych terytoriach ustanawia posterunki wojskowe i bazy polowe oraz – przynajmniej niekiedy – zmusza mieszkańców do opuszczenia zamieszkiwanych terenów. 25 marca w jednej z wiosek doszło do starć z lokalną ludnością, w czasie których izraelskie wojsko użyło czołgów i zabiło przynajmniej dziewięć osób.

Izrael aspiruje do posiadania w Syrii także ok. 60-kilometrowej strefy oddziaływania. Żąda demilitaryzacji południa kraju oraz ogłosił samozwańczy protektorat nad tamtejszymi Druzami (co u samych zainteresowanych spotykało się z mieszanymi reakcjami). Dąży również do podważenia autorytetu wewnętrznego nowych władz (m.in. poprzez wspieranie ludności druzyjskiej i – mniej otwarcie – Kurdów) oraz do ich delegitymizacji na arenie międzynarodowej poprzez podkreślanie związków z Al-Kaidą. Celem jest osłabienie powstałego porządku politycznego oraz zapobieżenie sytuacji, w której Damaszek uzyskałby efektywną kontrolę nad całym terytorium państwa (co paradoksalnie czyni Izrael drugim – obok Iranu – krajem zainteresowanym podtrzymywaniem niestabilności w Syrii).

Przyczyn takiego kursu jest kilka. Na poziomie ogólnym to przejaw szerszych dążeń do umocnienia pozycji strategicznej w regionie i de facto uzyskania w nim pozycji hegemonicznej. Na poziomie konkretnym natomiast obaw, że stabilizacja sąsiada będzie sprzyjała ekspansji wpływów tureckich (w tym militarnych), co – siłą rzeczy – ograniczyłoby aspiracje regionalne Izraela. Według Agencji Reutera zabiega on wręcz o poparcie USA dla utrzymania w Syrii rosyjskich baz wojskowych – jako czynnika powstrzymującego Ankarę. Oprócz tego zaś w ogóle preferuje w swoim otoczeniu państwa słabe, wewnętrznie podzielone i o słabej pozycji międzynarodowej – i taki też stan chce utrzymać w Syrii.

Przegranani – Iran i Rosja

Upadek Asada oznaczał klęskę polityki Iranu i Rosji – państw, które od dekad utrzymywały sojusznicze relacje z Syrią, a w okresie wojny domowej bezpośrednio zaangażowały się wojskowo po stronie reżimu i decydowały o jego trwaniu. Oba utraciły dotychczasowe przełożenie polityczne i inwestycje. Iran został zmuszony do wycofania swoich sił z Syrii, w konsekwencji czego jego wpływy w Libanie i Iraku znacząco osłabły, a pozycja regionalna Turcji i Izraela wzrosła. Sam Teheran stanął zaś przed groźbą pełnoskalowej wojny z Izraelem i USA. Rosja musiała zlikwidować posterunki wojskowe w Syrii oraz

ograniczyć obecność w głównych bazach: morskiej w Tartusie i lotniczej Chmejmim – jej znaczenie i sprawczość w tej części świata zdecydowanie się obniżyły.

Oba państwa oficjalnie zaakceptowały nowe realia. Dla Rosji pierwszym celem jest potwierdzenie umów o dzierżawie baz wojskowych niezbędnych do

Wobec ograniczonych środków Rosji aktualny stan niepewności i napięć w Syrii i wokół niej jest zatem jej niezbędny do utrzymania się w regionalnej rozgrywce.

realizacji jej interesów w sferze bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym i w Afryce. W szerszym planie Moskwa liczy na odbudowę części wpływów w Syrii (i regionie) oraz na odgrywanie roli czynnika balansującego w złożonym i dynamicznym układzie sił, co wydaje się spotykać z zainteresowaniem m.in. Izraela i USA (także w kontekście ich polityki antyirańskiej). Oferuje Damaszkowi legitymację polityczną (np. w lutym doszło do rozmowy telefonicznej pomiędzy Władimirem Putinem i Szarą) i poszerzenie pola manewru. Przedmiot targów stanowią m.in. syryjskie żądania wydania Asada i zagarniętego przez niego majątku oraz rosyjska propozycja wsparcia gospodarczego (m.in. dostaw ropy) i – de facto – życzliwej neutralności wobec nowych władz (Moskwa posiada instrumentarium wpływu na siły postasadowskie, Kurdów, zagranicznych radykałów islamskich). Wobec ograniczonych środków Rosji aktualny stan niepewności i napięć w Syrii i wokół niej jest zatem jej niezbędny do utrzymania się w regionalnej rozgrywce.

W przypadku Iranu zarówno wpływ na Damaszek, jak i opcje operowania w kraju są bardziej ograniczone, a stawka – dużo wyższa. Oczywiście przełożenie na sytuację w Syrii dają mu głównie ugrupowania postasadowskie i alawickie (utrwalone związki, bliskość z Libanem, a więc większa możliwość oddziaływania), SDF (długie tradycje punktowej współpracy, wspólne zagrożenie rosnącymi wpływami Turcji, niechęć do unitarnej Syrii zdominowanej przez sunnickich Arabów). Teheran jest także oskarżany m.in. przez Waszyngton o tworzenie i wspieranie radykalnych ugrupowań sunnickich (np. Islamski Front Oporu vel Uli al-Baas w południowej Syrii)². Zarówno brak innych i pozytywnych instrumentów politycznych w Syrii, jak i trudna sytuacja strategiczna (m.in. postępujący demontaż irańskich wpływów w regionie, narastające zagrożenie wojną z Izraelem i USA) sprawiają, że jest on szczególnie mocno zainteresowany utrzymaniem napięcia (choć zapewne nie wybuchem w najbliższej perspektywie pełnoskalowego konfliktu) w Syrii.

Stany Zjednoczone – dystans i ambiwalencja

Stałą składową syryjskiej dynamiki są USA, których siły zbrojne liczą tam ok. 2 tys. żołnierzy. Podstawowy cel Waszyngtonu to walka z odradzającymi się strukturami Państwa Islamskiego i organizacjami jemu podobnymi (regularnie prowadzone są operacje specjalne), a głównym partnerem i klientem są SDF (szkolone, dozbrajane i chronione przez USA). Cel dodatkowy stanowi kontrola proliferacji broni masowego rażenia. W szerszym planie obecność na miejscu pozwalała limitować ekspansję turecką w regionie, oddziaływać na Irak, a przede wszystkim kontrolować i ograniczać wpływy irańskie. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Syrii (zwłaszcza za pierwszej kadencji Donalda Trumpa i – jak się wydaje – obecnie) jest rozpięta między utrzymaniem obecności a jej redukcją i wycofaniem się z kraju przy opcjonalnym scedowaniu zadań na rzecz Turcji (m.in. walka z Państwem Islamskim, przejście jego więźniów) i Izraela.

Ambiwalencja i niepewność w amerykańskim podejściu do Syrii utrzymują się po przejęciu władzy przez HTS. USA szybko nawiązały robocze kontakty z nowymi władzami, wstrzymały nakaz

² H. Malik, M. Knights, S. Mumayiz, *Uli al-Baas (Part 2): Key Analytic Findings*, The Washington Institute for Near East Policy, 9.03.2025, [washingtoninstitute.org](https://www.washingtoninstitute.org).

aresztowania Szary (w związku z jego niegdysiejszą afiliacją z Al-Kaidą) i zawiesiły niektóre sankcje, pozwalając na dostawy pomocy humanitarnej. Zarazem utrzymują zasadniczą część restrykcji wobec Damaszku (m.in. tzw. Caesar Act) i HTS, pozostającej w spisie organizacji terrorystycznych (to czynnik, który de facto blokuje wszelkie relacje finansowe z Syrią), żądają od rządzących współpracy w walce z terroryzmem (w tym usunięcia ze struktur państwowych dawnych zagranicznych dżihadystów) i likwidacji arsenałów broni chemicznej. Innym nośnym w USA tematem jest zagrożenie dla istnienia chrześcijańskich wspólnot w Syrii.

Unia Europejska – inkluzywność albo (znów) sankcje

Zainteresowanie stabilizacją Syrii wykazuje też Bruksela. Wiąże się ono m.in. z destabilizacją, jaką trwający ponad dekadę konflikt syryjski, a przede wszystkim związany z nim napływ uchodźców, wywołał w kilku państwach członkowskich. Dlatego UE zapewnia, że będzie w stanie wesprzeć unormowanie sytuacji na miejscu, lecz pod warunkiem, że nowe władze zapewnią funkcjonowanie „inkluzywnego systemu politycznego”. Pod tym terminem ukrywa się postulat budowy Syrii, w której wszystkie grupy etniczno-religijne otrzymają reprezentację polityczną – wynikający m.in. z obawy, że brak takiego włączenia będzie stanowił zarzewie przyszłych konfliktów. Aby skłonić Damaszek do realizacji unijnych postulatów, 24 lutego Rada UE podjęła decyzję o zawieszeniu części restrykcji na Syrię, m.in. na sektory energetyczny czy transportu, a także dotyczących relacji między sektorami bankowymi. Zamrożenie – w kontrze do całkowitego zniesienia – restrykcji ma akcentować warunkowość i odwracalność tego ruchu. Siła tego instrumentu pozostaje jednak ograniczona, m.in. ze względu na obowiązujące sankcje USA, odstrasżające europejski biznes. W wymiarze bezpieczeństwa wpływ UE na sytuację w Syrii pozostaje minimalny.

Monarchie Zatoki Perskiej – potencjalni sponsorzy odbudowy

Królestwa Zatoki Perskiej mają interes w zachowaniu integralności terytorialnej Syrii i niedopuszczeniu do powstania tam nowych luk bezpieczeństwa, mogących sprzyjać rozszerzeniu wpływów Państwa Islamskiego lub podobnych radykalnych tworów. Stabilizacja regionu jest dla nich ważna, gdyż monarchowie z Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich czy Kataru dążą do wyciszenia konfliktów wewnętrznych, które dezorganizują sytuację społeczno-polityczną na Bliskim Wschodzie.

W omawianej dziedzinie państwa Zatoki mogą udzielić Syrii dwój-
kiej pomocy: wsparcia finansowe-

» **W wymiarze bezpieczeństwa wpływ UE na sytuację w Syrii pozostaje minimalny.**

go i w procesie odbudowy gospodarczej oraz lobbingu, zwłaszcza w USA, na rzecz zdjęcia sankcji (szczególnie wspomnianego Caesar Act). Zakres tego wsparcia jest jednak niepewny. Wyzwaniem może być uzyskanie presji na Stany Zjednoczone, szczególnie jeśli administracja Trumpa będzie pozostawała pod silną inspiracją Izraela.

Dezorganizację w działania monarchów arabskich może też wprowadzić konkurencja między nimi o wpływy w Syrii, a także – w pierwszej kolejności w przypadku Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich – chęć wykorzystania swej pozycji do ograniczenia oddziaływania Turcji, istotnej dla Damaszku ze względów bezpieczeństwa. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że władze w Rijadzie i Abu Zabi nie zajmują jednoznacznie pozytywnego stanowiska względem Szary, obawiając się reprezentowanego przez niego odłamu politycznego islamu.

Prognoza

Perspektywa stabilizacji Syrii pozostaje odległa. Szczególnie palącymi problemami dla bezpieczeństwa są „autonomia kurdyjska” oraz nadmorskie prowincje zamieszkałe przez alawitów, a w dalszej kolejności – konieczność marginalizacji środowisk radykalnych. Odzyskanie pełnej suwerenności nad terytorium (w pierwszym rzędzie obszaru zajętego przez Izrael) wydaje się mało realne. Autorytet nowych władz i przyjęcie przez nie względnie umiarkowanego kursu politycznego w dużym stopniu zależą od rozwiązywania problemów społeczno-gospodarczych, niemożliwego bez istotnego wsparcia z zewnątrz, zwłaszcza finansowego, do czego niezbędne jest zniesienie sankcji.

Syria pozostanie bardzo ważnym polem ścierania się aktorów regionalnych. Dla niektórych z nich słabość władz i utrzymujące się napięcie są akceptowalne lub pożądane – taki stan rzeczy umożliwia choćby zwalczanie wpływów rywali. Turecka wizja stabilizacji Syrii pozostaje odległa, m.in. ze względu na ograniczone środki finansowe i kontradycje innych państw. Przede wszystkim zaś zakłada ona likwidację „autonomii kurdyjskiej”, co oznaczałoby eskalację istniejącego konfliktu.

Bezpośrednie oddziaływanie zarówno UE, jak i państw Zatoki Perskiej na sytuację w sferze bezpieczeństwa pozostanie zapewne zbyt słabe, by forsować ambitne projekty polityczne. Otwartą kwestią jest polityka USA wobec władz w Damaszku, kwestii kurdyjskiej oraz zwalczania wpływów irańskich i radykałów sunnickich. W obecnych realiach bardzo mało prawdopodobny wydaje się wzrost zaangażowania Waszyngtonu w sferę bezpieczeństwa, a tym bardziej – w odbudowę Syrii. Polityka amerykańska względem niej będzie raczej wypadkową szerszych relacji z Izraelem i Turcją, a w mniejszym stopniu z państwami arabskimi, jak również strategii wobec Iranu i Rosji.

Niezależnie od uwarunkowań lokalnych rozwój sytuacji w Syrii będzie od dynamiki w całym regionie Bliskiego Wschodu. Szczególną rolę odegra tu stale zaostrzający się konflikt między Iranem a Izraelem i Stanami Zjednoczonymi. W decydującym stopniu wpłynął on na upadek Asada (m.in. operacje wojskowe Izraela w miesiącach poprzedzających to wydarzenie skutecznie zneutralizowały Hezbollah i znacząco zredukowały irańską obecność w kraju) oraz umożliwił dojście HTS do władzy. Należy zakładać, że kryzys wokół Iranu będzie miał fundamentalne znaczenie także w przyszłości.